

# Ludzka podszewka

**W**czoraj w Ratuszu w Białymstoku odbyło się spotkanie z Izabellą Cywińską i Teresą Lubkiewicz-Urbanowicz. Przed wejściem zainstalowała się Młodzież Wszechpolska z transparentami: „Boża podszewka – gwałt na tradycji”, „Łata to nie podszewka”.

Cywińska przekonywała zebranych, że chciała pokazać życie na styku kultur szlacheckiej i magnackiej oraz chłopskiej. Przekonywała, że żyjemy w wolnym kraju i skończył się już czas socrealistycznego dogmatu reprezentatywności. Film nie rości sobie praw do syntezy fragmentu dziejów Wileńszczyzny, lecz opowiada o losach jednej rodziny.

Znajdujący się na widowni przeciwnicy „Bożej podszewki” zarzucili filmowi m.in. brak patriotyzmu i polskich symboli, chamstwo, wulgarny erotyzm, nieznamość ówczesnych realiów. Zabierająca głos w tej sprawie przedstawicielka Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna z trudem powstrzymywała łzy. Jakiś mężczyzna krzyczał, że nie można realizować filmu na podstawie książki głupkowatej kobiety. Prof. Elżbieta Feliksiak z Instytutu Polonistyki białostockiego uniwersytetu nazwała serial cynicznym.

Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz nie kryła zdziwienia gwałtownością dyskusji. – Zawsze uważałam, że ludzie z kresów są bardzo wyrozumiali, gorący w temperamentie, bujni w miłości, ale nie w nienawiści. Gdzie ta kresowa tolerancja? – pytała.

CZAR